

POWSTANIEC



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



1921

95. ROCZNICA WYBUCHU
III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO



FOT. ARC IPN

Trzy rzeczy, które musicie wiedzieć o śląskich powstaniach



FOT. ARC PRYWATNE

Piotr Spyra
historyk publicysta

„Kto by wiedział o miejscu pobytu Stefana Primscha, który uciekł z domu do szeregów powstańczych, raczy donieść łaskawie do redakcji „Powstańca”, Szopienice, Rawa 6, celem podania dalszych wiadomości ojcu.”
(„Powstańca” nr 15 z 3 czerwca 1921 roku)

Nie znalazłem żadnych innych informacji o Stefanie Primschu. Nie ma

go w internetowym archiwum powstań śląskich. Nie widnieje w „Księdze Poległych w Powstaniach Śląskich” z 1936 roku. Nawet Google o nim milczy. Skoro uciekł z domu, musiał być niepełnoletni. Skąd pochodził? Z jakiej był rodziny? Czy znalazł go ojciec? Czy znalazł go żywego? A może młody Stefanek spoczął w którejś z bezimiennych mogił powstańczych rozsianych po Górnym Śląsku? Nie wiem. Może ktoś z was to wie?

Zacząłem od ogłoszenia w „Powstańcu” – organie prasowym Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych. Chciałem wam pokazać, jak wiele w tych naszych, powstańczych dziejach jest do odkrycia i ile ludzkich losów – wprzęgniętych w śląską, powstańczą epopeję – czeka na swoich kronikarzy. Ale, ale, ja właściwie nie o tym. Chcę napisać, co w powstaniach śląskich jest ważne, co jest ich istotą i specyfiką.

Rzecz pierwsza: Tragedia Górnos Śląska 1918-1922. Terror niemiecki.

„Mikulczyce. Z Kalinowa przewieziono do Mikulczyc zwłoki 16 dawniejszych obywateli naszej gminy, których Niemcy podczas powstania w okrutny sposób zamordowali. (...) Pogrzeb był zarazem protestem ludności przeciw okrucieństwu wrogów, popełnionym na synach ziemi naszej.”

(„Sztandar Polski” nr 162 z 19 lipca 1921 roku)

Terror niemiecki był na Górnym Śląsku wszechobecny od 31 grudnia 1918 roku, kiedy to Prezydent Rejencji Górnos Śląskiej wydał rozporządzenie, w którym czytamy: „Wszystkie dążenia zmierzające do oderwania Górnego Śląska od Rzeszy Niemieckiej stanowią przestępstwo zdrady stanu”. Była to odpowiedź na coraz mocniej wyrażaną wolę polskiej ludności Górnego Śląska powrotu do Macierzy. Rzesza Niemiecka została zjednoczona „krwią i żelazem” i w taki sam sposób postanowiła bronić swojej jedności. Franciszek Marek określił krótki okres dziejów regionu, zamykający się latami 1918-1922, mianem „Tragedii Górnos Śląskiej”. Podzielam ten pogląd. Górnos Ślązakom nie pozwolono decydo-

wać o swoim losie. Terror i mordy polityczne na masową skalę były odpowiedzią na wspaniały rozkwit polskości i nadzieje uwolnienia się spod pruskiego bota. Terror niemiecki towarzyszył Górnos Ślązakom w czasie akcji plebiscytowej i po plebiscycie. Terror był przyczyną wybuchu I i II Powstania Śląskiego, był główną metodą walki z powstańcami i jedynym środkiem stabilizacji po ich zakończeniu. Bestialski terror mordów kapturowych spadł na Polaków, którzy po 1922 roku pozostali w granicach państwa niemieckiego.

Śmierć zadawano polskim działaczom plebiscytowym i rannym powstańcom na polu bitwy. Szczególnie nieawistnie traktowano, wspierających polskie dążenia narodowe, księży, których kilku zabito w bestialski sposób (jak niemieckiego proboszcza ze Starego Olesna, ks. Franciszka Marxa, którego ciało poćwiartowano i spalono w gazowni, bo solidaryzował się ze swoimi polskimi parafianami). Wobec takiej żądzy krwi nikt nie mógł czuć się bezpiecznie. Przekonali się o tym mieszkańcy Strzebniewa koło Gogolina, kiedy do ich

wioski wkroczył oddział Selbstschutzu, w czasie bitwy o Górę św. Anny. Bojówkarze najpierw dokonali masakry na wziętych do niewoli powstańcach z Pułku Pszczyńskiego, a potem zaczęli mordować mieszkańców. Nie chcę więc epatować przemocą. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Dość wspomnieć, że ofiarami podobnych mordów ze strony niemieckich formacji wojskowych, policyjnych i paramilitarnych padło co najmniej kilkanaście tysięcy Górnos Ślązaków. Zresztą pełny wymiar (łącznie z dokładnym określeniem liczby ofiar) niemieckiego terroru w latach 1918-1922 wciąż nie doczekał się opracowania.

Nie da się zrozumieć powstań bez zrozumienia, czym była Tragedia Górnos Śląska, która miała złamać śląskiego ducha. Gdyby nie agresywna, represyjna polityka II Rzeszy, a potem Republiki Weimarskiej po 1918 roku, późniejsze dzieje regionu pewnie potoczyłyby się inaczej. Może nie tak burzliwie, nie tak krwawo i bez tylu bolesnych podziałów.

Ciąg dalszy STR. 4

To nasza wspólna sprawa



Rozmowa z Arkadiuszem Chęcińskim, prezydentem Sosnowca

Panie Prezydencie, skąd pomysł, aby w Sosnowcu uczcić w formie koncertu pamięć o III Powstaniu Śląskim, o jego 95. rocznicy? Przecież Sosnowiec to Zagłębie Dąbrowskie, a nie Śląsk.

Powstania łączą Śląsk z Zagłębiem. Niestety niewiele osób wie, że Sosnowiec, Zagłębie miało w nich swój udział, a Brynica nas łączyła, a nie dzieliła... Dlatego naszym zadaniem jest przypominać o tych faktach. Słynny sosnowiczanie Jan Kiepusa, jako 17-latek wraz innymi Zagłębiakami znalazł się podczas pierwszego powstania w szeregach Pułku Strzelców Bytomskich. To właśnie w Sosnowcu ulokowała się w trakcie pierwszego powstania ekspozytura Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, co miało ułatwić kontakty tego związku z władzami polskimi. Tutaj założono też Komitet Opieki nad Uchodźcami. Także w czasie kolejnego zrywu powstańczego Sosnowiec i Zagłębie wspomagało działania Górnoszlazaków. W trzecim powstaniu Zagłębie stało się wielkim zapleczem zaopatrzeniowym dla walczących Ślązaków i to tu, w Zagłębiu, wzdłuż granicy lokowano magazyny z bronią (również ciężką) i amunicją. Po zagłębiowskiej stronie granicy, tuż przed rozpoczęciem walk, formowały się powstańcze oddziały. To tylko kilka przykładów, bo wiemy, że jest ich przecież znacznie więcej... Tym koncertem ku czci Powstańców Śląskich chcemy też pokazać, że Sosnowiec, który przez wiele lat postrzegany był jako Czerwone Zagłębie, ma inne oblicze. Stąd pomysł, aby uczcić Powstańców Śląskich, którzy walczyli o Polskę, by znaleźć się w jej granicach. Warto pamiętać, że Sosnowiec przez cały czas podtrzymywał tę pamięć - świadczy o tym chociażby tablica poświęcona uczestnikom powstań, która

znajduje się na budynku Urzędu czy pomnik-mauzoleum - a obecnie kaplica cmentarna - ku czci poległych bojowników Śląska, znajdujący się w Sosnowcu na cmentarzu przy ul. Smutnej.

A czy nie obawia się pan, że sam koncert nie wystarczy, aby pogłębić wiedzę na temat udziału Sosnowca i innych miast Zagłębia Dąbrowskiego w powstaniach śląskich?

Nie mam takich obaw. Nie myślcie takimi schematami. Jestem przekonany, że to od nas samych zależy, jak będziemy podchodzić do wspólnej historii. Wśród starszego pokolenia Zagłębiaków i Ślązaków na pewno wiedza o powstaniach śląskich jest wciąż żywa. Często na różnych spotkaniach, w których uczestniczę, pojawia się ten wątek. Młodzież uczy się o tym na lekcjach historii. Jednak nie zaszkodzi, aby wzmacniać przekaz - może dzięki temu nieco więcej zostanie nie tylko w naszych głowach, ale też w sercach. Każda okazja, aby pogłębiać wiedzę o ważnych historycznych wydarzeniach, pozwala przecież tworzyć tożsamość i poczucie więzi z miejscem, w którym żyjemy oraz z ludźmi tworzącymi tę wspólnotę. To niezwykle ważne, choć niektórzy na co dzień o tym zapominają. Liczę, że koncertem właśnie tu, w Sosnowcu, otworzymy drogę i zachęcimy młodzież do lepszego poznania naszych skomplikowanych dziejów. Pamięć o historii i o ludziach, którzy przelewali za nas krew, jest po prostu naszym obowiązkiem, niezależnie czy mieszkamy po tej, czy po drugiej stronie Brynicy.

Czy chciałby pan, aby podobne imprezy odbywały się również po drugiej stronie Brynicy?

Oczywiście. Jak już wcześniej mówiłem, to przecież tylko od nas samych zależy, jak będzie wyglądała nasza przyszłość. Musimy dbać o wspólną historię, pielęgnować wydarzenia i pamiętać ludzi, którzy oddawali za wolną Polskę swoje życie. To jest nasza wspólna sprawa - Zagłębiaków, Ślązaków - nas wszystkich...

Powstania śląskie powinny nas łączyć, a nie dzielić. Tak jak podczas walk nie dzieliła nas Brynica

Szli ze wsparciem dla

Powstańcze związki śląsko-zagłębiowskie w XIX i na początku XX wieku

**Dariusz Nawrot
Profesor Uniwersytetu Śląskiego, Kierownik Zakładu Historii Nowożytniej XIX w.**

Górnym Śląsk wszedł w skład Królestwa Prus w wyniku wojen śląskich z Austrią, zakończonych pokojem w 1763 r. Jednak mało kto pamięta, że także dzisiejsze Zagłębie Dąbrowskie w wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej w 1795 r. znalazło się w granicach państwa pruskiego i włączone zostało do Śląska. Nowy nabytek Prus nazwano Nowym Śląskiem, a rządy pruskie na obszarze zachodniej Małopolski oznaczały początek industrializacji tego regionu. Przależność Nowego i Górnego Śląska do państwa Fryderyka Wilhelma III przerwało wkroczenie na ziemię zaboru pruskiego zwycięskich wojsk Napoleona w 1806 r. Nowoszlazacy, tak jak Wielkopolanie - chwycili za broń, rozpoczynając walkę o wolną Polskę. Wprawdzie w pamięci Górnoszlazaków z obszarów przygranicznych zachowało się głównie wspomnienie polskich rekwizycji na potrzeby tworzonej oddziałów polskiego wojska, ale w jego szeregach znaleźli się także nieliczni Ślązacy. Jak pisał polski oficer: „Patrolując na Śląsku przed dwoma tygodniami aż posamo Koźle, znalazłem zaufanie obywateli niektórych, a pospólstwo radosnymi okrzykami witało [nas] jako wybawców”. Wtedy też pojawił się pierwszy pomysł wywołania polskiej insurekcji na Górnym Śląsku, co jednak odrzucił w Warszawie książę Józef Poniatowski. Ostatecznie Nowy Śląsk wszedł w skład Księstwa Warszawskiego, a potem Królestwa Polskiego, stając się jednym z centrów uprzemysłowienia ziem polskich, nazwanym Zagłębiem Dąbrowskim. Natomiast Górny Śląsk pozostał w granicach Królestwa Prus.

Wystrzały ponownie zakłóciły spokój na pograniczu śląsko-zagłębiowskim, kiedy w 1831 r. Polacy stanęli do walki z Rosją w obronie autonomii Królestwa Polskiego. W chwili klęski powstania listopadowego, przez Przemysław i Brynicę przedierały się grupy polskich oficerów i żołnierzy, ścigane przez rosyjską kawalerię i kozaków w marszu na zachód. Górnoszlazkie domy stały się wtedy schronieniem dla Polaków rannych w nadgranicznych potyczkach. Kolejny zryw powstańczy w 1863 r. i zdobycie dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej w Sosnowcu przez dowodzącego oddziałami polskimi Apolinarego Kurowskiego, przyniosło wyzwolenie od Rosjan tzw. trójkąta granicznego. Ślązacy mogli wówczas obserwować przerażenie pruskich urzędników uciekających w popłochu z Katowic, w obawie przed wybuchem polskiego powstania także na Górnym Śląsku. Do insurekcji wprawdzie nie doszło, ale Górnoszlazacy zasilili szeregi polskich powstańców, jak hutnicy z Szopienic,

czy Jan Habryka z Brzęczkowic, walczący później także w powstaniach śląskich. Z zainteresowaniem obserwowano na Górnym Śląsku przebieg rewolucji 1905 r. w Zagłębiu, która była nie tylko walką o prawa robotników, ale zrywem mającym przywrócić autonomię Królestwa Polskiego. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, uwagę przyciągnęły plany wywołania powstania w Zagłębiu przez Józefa Piłsudskiego. Rekrutacja do Legionów przyniosła tu 2500 ochotników, a w szeregi tej formacji trafił nielegalnie także nieliczny Górnoszlazacy, wśród nich Roman Jan

no działalność propolską za zdradę stanu. Na Śląsk skierowano 117 dywizję piechoty, którą przeformowano na grenzschutz (mający nie tylko pilnować granicy z Polską, ale także pacyfikować nastroje antyniemieckie). 13 stycznia 1919 r. ogłoszono stan oblężenia na Górnym Śląsku. Zabroniono polskich manifestacji. Rozpoczęły się pierwsze rewizje i aresztowania. W maju 1919 r. nasiliły się demonstracje organizowane przez wszystkie strony konfliktu. Mimo zakazów, udało się wyprowadzić na ulicę 200-tysięczną polską manifestację. W odpowiedzi nasiliły się aresztowania pol-

Wykonawczy POW G. Śl. w Bytomiu wydał rozkaz rozpoczęcia powstania. Dowództwo przejął w pośpiechu powracający z Warszawy Alfons Zgrzebnik, na początku lipca mianowany komendantem tego związku.

18 sierpnia walki rozpoczęły się przy granicy w Bogucicach i w Dąbrowce Małej. Wprawdzie Niemcy wydali w tym dniu rozporządzenie, że każdy mężczyzna złapany z bronią wręku zostanie natychmiast rozstrzelany, ale nie zahamowało to napływu Ślązaków do powstania. POW G. Śl. liczył łącznie 23 tysiące członków. Niemcy przystąpili szybko do kontrataku. Siły policyjne i wojskowe odbiły Bogucice, ale pod Dąbrowką powstańcy zestrzelili atakujący ich samolot.



Rybnik - III Powstanie Śląskie - powstańcy ciężki karabin maszynowy Maxim (wzór 1908) na podstawie saneczkowej w akcji nad Odrą

Koźlik z Dąbrowki Małej, w trzecim powstaniu - dowódca tarnogórskiego batalionu szturmowego.

Przyczyny powstań śląskich

W kontekście przedstawionych faktów nie dziwi, że kiedy w chwili klęski Cesarstwa Niemieckiego w I wojnie światowej, w listopadzie 1918 r., okupowane dotąd przez wojska niemieckie i austro-węgierskie Zagłębie Dąbrowskie stało się w pierwszym szeregu ziem polskich odbudowujących wolną ojczyznę, przykład ten podzielał także na mieszkańców Górnego Śląska. 10 listopada na wiecu w Bytomiu w Domu Polskim „Ul” ogłoszono rezolucję na rzecz niepodległości Polski, w skład której wejść miał Śląsk. Działalność rozpoczęły zaawansowane na początku wojny lub nowo utworzone polskie organizacje. Wznawiały działalność krzewiące polskość Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Zaczynamy od tych kroków była październikowa mowa Wojciecha Korfańskiego na forum Reichstagu, w której zażądał on włączenia Górnego Śląska do powstającego państwa polskiego.

Ślązacy biorąc przykład z Wielkopoli, którzy powołali Naczelną Radę Ludową (NRL), w Bytomiu utworzyli Podkomisariat NRL, na czele z Kazimierzem Czapłą i Konstantym Wolnym. Bardzo szybko polskie działania spotkały się z odpowiedzią władz niemieckich. Zarządzeniem prezydenta Rejencji Opolskiej zna-

skich działaczy, których część schroniła się wówczas przed represjami w Zagłębiu. Z kolei górnoszlazcy przedsięwzięli zaczęli finansować tworzenie Freikorpsów mających walczyć o zachowanie Śląska dla Niemiec.

28 czerwca 1919 r. podpisano traktat wersalski, a w Niemczech i w Polsce zawarte w nim rozstrzygnięcia przyjęto z rozczarowaniem. Krytykowano między innymi plan przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku i traktat mniejszościowy. W tej sytuacji w POW G. Śl. zaczęła zwyciężać idea insurekcji.

I Powstanie Śląskie

Plany powstania na Górnym Śląsku, które miało przyłączyć ten region do Polski, przygotowano już na wiosnę 1919 r. Do walki zachęcał przykład powstania w Wielkopolsce. W obliczu niemieckiej polityki represji i marginalizowania problemów narodowościowych, przy złej sytuacji gospodarczej, wstrzymywaniu wypłat i przybrakach w zaopatrzeniu, Polska włączyła Ślązakom wydawała się krajem „szkłańskim domów”. 11 sierpnia na zebraniu komendantów powiatowych POW w Bytomiu uchwalono apel do dowództwa POW G. Śl. o wydanie rozkazu do rozpoczęcia walki. Na rozkaz Maksymiliana Iksała w powiecie pszczyńskim w nocy z 16 na 17 sierpnia powstańcy pod dowództwem Stanisława Krzyżowskiego zdobyli dworzec kolejowy w Tychach. Inne oddziały przystąpiły do rozbrajania grenzschutzu. Na wieść o pierwszych walkach 17 sierpnia Komitet

Plany pierwszego powstania na Górnym Śląsku przygotowywano już na wiosnę 1919 r.

24 sierpnia komendant Zgrzebnik, widząc rosnącą przewagę sił niemieckich oraz wyczerpanie zapasów broni i amunicji, mając także informację, że Polska oficjalnie nie udzieli wsparcia powstaniu, by nie występować przeciwko postanowieniom konferencji pokojowej, wydał rozkaz o zaprzestaniu walk. Starcia, poza śmiercią i ranami kilkuset walczących, przyniosły także falę uchodźców - ponad 9 tysięcy powstańców i 22 tysiące cywili z Górnego Śląska.

Powstanie, mimo przegranej, przyniosło jednak bardzo ważne skutki. W styczniu 1920 r. weszły w życie postanowienia traktatu wersalskiego wobec obszaru plebiscytowego. Niemieckie oddziały wojskowe musiały opuścić obszar plebiscytowy, a ich miejsce zajęły wojska alianckie. Władzę zwierzchnią przejęła Międzynarodowa Komisja Rządząca i Plebiscytowa, pod przewodnictwem francuskiego generała Henriego Le Ronda, która miała przygotować plebiscyt, a później zaproponować podział spornego obszaru.

II Powstanie Śląskie

Obszar plebiscytowy objął 1573 gminy. Mimo trwającej kampanii, zarówno zwolennicy pozostawienia Górnego Śląska w Niemczech, jak i przyłączenia go do Polski nadal przygotowywali się do walki, która miała rozstrzygnąć status regionu. W tej sytuacji przygotowania do plebiscytu odbywały się w atmosferze terroru, który był główną przyczyną wybuchu kolejnego powstania. Jeszcze wiosną 1919 r. na Górnym Śląsku powołano Sicherheitspolizei (Sipo), która bardzo szybko stała się narzędziem represji wobec zwolenników połączenia z Polską. Organizacja ta miała w swych szeregach zakonspirowanych wojskowych, a jednym z jej za-

powstańczej sprawy

dań było pilnowanie granicy obszaru plebiscytowego. Sipo z jednej strony utrudniała kontakty z Polską, z drugiej ułatwiała przerzut broni i bojówek z Niemiec. Alianci wprawdzie zażądali rozwiązania Sipo już w kwietniu 1920 r., ale Niemcy zignorowali tę decyzję.

Wiosną 1920 r. doszło do poważnego zaostrzenia sporu polsko-niemieckiego. Zastraszenia i akty przemocy były na porządku dziennym. 25 kwietnia w wielu miastach górnośląskich, w tym i w Opolu, jako stolicy reencji, zorganizowano polski wiec przeciwko represjom niemieckim. Policja niemiecka wiec opolski rozpendziła, a kiedy kilka dni później do miasta przyjechał Wojciech Korfanty, bojówki niemieckie napadły na polski konsulat i drukarnię „Gazety Opolskiej”. Sytuację uspokoił dopiero wojska francuskie. Kolejne starcia miały miejsce podczas rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Do napaści doszło także na Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu. Ślązacy optujący za Polską nie pozostawali dłużni, rozbijając wiece zwolenników Niemiec.

W tej sytuacji kolejny wybuch walk był tylko kwestią czasu. Jeszcze przed powstaniem organizację wojskową POW G. Śl. podzielono na 9 okręgów, a w jej działaniach coraz większą rolę odgrywało wsparcie ze strony Wojska Polskiego, w tym od II Oddziału Sztabu (wywiad). Wybuch powstania spowodowały wydarzenia na froncie wojny polsko-bolszewickiej i zagrożenie przez ofensywę Tuchaczewskiego Warszawy. 17 sierpnia rząd niemiecki zażądał od Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, wobec toczącej się wojny, ogłoszenia neutralności Górnośląska. Niemieckie bojówki ośmielone fałszywymi wieściami o upadku Warszawy, 18 sierpnia zaatakowały i zniszczyły lokal Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Katowicach. Bestialsko pobito jego pracowników. W odpowiedzi w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. wybuchło kolejne powstanie. Do walki wezwał Korfanty, a równocześnie na Górnym Śląsku ogłoszono strajk generalny. Do walki ruszyło blisko 3 tysiące powstańców z 5 okręgów. Na wyzwolonych terenach porządek pilnowały stráže powstańcze. Nie atakowano jednak większych miast, by uniknąć starć ze stacjonującymi w nich wojskami alianckimi. W związku z decyzją Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej, która nakazała 24 sierpnia zlikwidować natychmiast Sipo, dowództwo uznało, że 25 sierpnia można zakończyć powstanie. Walki wygasły 28 sierpnia 1920 r.

W efekcie II powstania powołano mieszaną polsko-niemiecką Abstimmungspolizei (Apo). Obiecano ukarać sprawców aktów terrorystycznych wobec zwolenników Polski. Wprowadzono też dwujęzyczność w urzędach oraz nauczanie w języku polskim w szkołach.

W zdominowanej przez Niemców administracji wprowadzono doradców reprezentujących interesy obu nacji. Natomiast strona powstańcza wezwała do zakończenia strajku i zgodziła się na rozwiązanie POW G. Śl., ale jej struktury działały dalej pod nowym szyldem Centrali Wychowania Fizycznego. Polskie władze wojskowe uzupełniały zapasy broni i amunicji nad granicą ze Śląskiem. Mimo zakończenia walk, obie strony konfliktu w napiętej atmosferze prowadziły akcję propagandową przed plebiscytem.

Plebiscyt

W dniu 30 grudnia 1920 r. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa ustaliła, że uprawnieni do głosowania będą urodzeni i mieszkający na obszarze plebiscytowym, nie urodzeni, ale mieszkający na tym obszarze od 1904 r. oraz urodzeni, ale nie mieszkający, co prawo do wzięcia udziału w plebiscyście przyznało emigrantom, stanowiącym aż 19,3% głosujących z 1 220 524 uprawnionych. W Polsce starano się wspomóc akcję propagandową na rzecz włączenia Górnośląska do macierzy. Utworzono Centralny Komitet Plebiscytowy z marszałkiem Sejmu Rzeczypospolitej Wojciechem Trąmpczyńskim na czele. Jeszcze 15 lipca 1920 r. uchwalono Statut Organiczny Województwa Śląskiego, zapowiadając autonomię dla obszarów Górnośląska włączonych do Polski. Gwarantowano odrębny sejm i skarb śląski. Przyspieszono pracę nad konstytucją Rzeczypospolitej. Akcje propagandową prowadzono za pomocą polskich biur plebiscytowych także na terenie Niemiec, gdzie przebywali liczni emigranci z Górnośląska. Również strona niemiecka nasilała akcje mające zniechęcić do głosowania za Polską. Władze niemieckie obiecywały, że jeżeli region zostanie w Republice Weimarskiej, to zostanie zorganizowany plebiscyt w sprawie nadania Górnemu Śląskowi statusu kraju związkowego (Landu).

20 marca 1921 r. odbyło się głosowanie, w którym wzięło udział aż 98% uprawnionych. Za Polską opowiedziało się 40,4%, a za Niemcami 59,5% biorących udział w plebiscyście. Przy obliczaniu wyniku plebiscytu złamano jednak zapis z traktatu, że wynik obliczany miał być gminami. Było to odpowiednio: za Polską – 560 obwodów gminnych wiejskich i 112 dworskich oraz za Niemcami – 604 obwody gminne i 233 dworskie. W wyniku przeprowadzenia obliczenia całłościowego, przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Włoch w Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej zaproponowali przyznanie Polsce jedynie części powiatów rybnickiego i pszczyńskiego oraz skrawki katowickiego, z zachowaniem głównych obszarów przemysłowych w rękach Niemiec. Francuzi natomiast chcieli przyznać Polsce

wszystkie wschodnie powiaty z większością przemysłu. Ponieważ alianci nie wypracowali w Komisji kompromisu, w kwietniu 1921 r. kwestię podziału przekazano do rozstrzygnięcia Radzie Najwyższej. Stojący na czele Polskiej Komisji Plebiscytowej Korfanty zaproponował wówczas własny podział, w przybliżeniu wzdłuż biegu górnej Odry (tzw. linia Korfantego).

III Powstanie Śląskie

Wieści o możliwym niekorzystnym dla Polski rozstrzygnięciu w sprawie podziału Górnośląska najpierw wywołały 2 maja 1921 r. wielki strajk, a Wojciech Korfanty, wbrew oficjalnemu stanowisku Warszawy, wydał rozkaz o rozpoczęciu 3 maja kolejnego powstania i ogłosił się jego dyktatorem. Celem powstania miało być opanowanie Górnośląska do linii Odry. „Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i nie ma takiego mocarza

Celem trzeciego powstania miało być opanowanie Górnośląska do linii Odry

na świecie, który mógłby nas okuć ponownie w kajdany germańskie” – zapowiadał Korfanty.

Już w nocy z 2 na 3 maja pierwsze grupy powstańcze zniszczyły sieć łączności. Grupa Destrakcyjna Tadeusza Puszczyńskiego „Wawelberga” wysadziła mosty na liniach kolejowych, odcinając Górną Śląsk od Niemiec i utrudniając przysyłanie posiłków. Oddziały powstańcze, na czele z Dowództwem Obrony Plebiscytu z podpułkownikiem Maciejem Mielżyńskim, zostały podzieleny na trzy wielkie zgromadzenia. Grupa Północ (3 pułki piechoty, kawaleria, pododdziały artylerii oraz pociągi pancerne) pod dowództwem Alojzego Nowaka miała opanować i potem bronić powiatów: oleskiego, lublińskiego, strzeleckiego i tamogórskiego. Grupa Południe (4 pułki piechoty, pododdziały artylerii oraz pociągi pancerne) pod dowództwem Bronisława Sikorskiego miała opanować i bronić powiatów: rybnickiego, kozielskiego i raciborskiego do linii Odry. Najważniejsze zadanie miało do wykonania Grupa Wschód pod dowództwem Karola Grzesika (9 pułków piechoty, pododdziały artylerii oraz pociągi pancerne), która miała opanować rejon uprzemysłowiony. W pierwszych dniach bojów powstańcy osiągnęli sukces i udało się im nawet przekroczyć Odrę. Głównym przeciwnikiem w walce były niemieckie ochotnicze freikorpsy i tzw. Oberschlesischer Selbstschutz, oddziały tajnej niemieckiej organizacji górnośląskiej (kilkuset oficerów i 20 tysięcy żołnierzy), dowodzone przez pułkownika von Schwarzkoppa.

W efekcie walk w okresie od 3 do 9 maja opanowano większość obszaru do tzw. linii Korfantego, przekraczając ją nawet w niektórych rejonach.

Po okresie stabilizacji frontu, 21 maja ruszyła niemiecka kontrofensywa i rozpoczęły się najkrwawsze boje trzeciego powstania pod Górą św. Anny. Dwa zgromadzenia niemieckie obchodziły pozycje powstańcze, wbijając się głęboko w ich pozycje. Były tu jednostki Grupy Wschód i Północ. Na początku tych bojów zginął między innymi ochotnik do powstania i wywodzący się z rodziny wielkiego hetmana litewskiego, 17-letni kadet kapral Karol Chodkiewicz z korpusu kadetów ze Lwowa. W tym czasie alianci próbowali zakończyć powstanie. Sukcesy niemieckie w walkach pod Górą św. Anny przyspieszyły ich działania. Jeszcze 30 maja Le Rond ogłosił w Opolu zarządzenie o rozbrojeniu obu stron konfliktu i utworzeniu strefy neutralnej wzdłuż Odry. Niemcy początkowo nie chcieli uznać tego zarządzenia (11 czerwca uznała je strona powstańcza, a dopiero 25 czerwca niemiecka) i dopiero 26 czerwca generał Karl Höfer i Wojciech Korfanty podpisali układ o wycofaniu oddziałów polskich i niemieckich, w wyznaczonych terminach do 5 lipca, z zajętych obszarów oraz o oddaniu kwestii podziału Górnośląska w ręce alianckie. Opuszczane przez strony konfliktu terytoria zajmowały oddziały alianckie. W walkach brało udział ok. 60 tysięcy powstańców, z których poległo 1218, a 794 zostało rannych. Walczyło wśród nich kilka tysięcy ochotników z Polski oraz 9 tysięcy oficerów, podoficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, wśród nich też służący w polskiej armii Górnoślązacy.

Po zakończeniu powstania, decyzją Rady Ambasadorów Ligii Narodów z 20 października 1921 r., za sprawą Francji, której zależało na maksymalnym osłabieniu Niemiec, przyznano Polsce: Katowice, Chorzów, Siemianowice Śląskie, Świętochłowice oraz powiaty pszczyński, katowicki, większą część bytomskiego wiejskiego, lublińskiego, tarnogórskiego, rybnickiego i zabrzańskiego oraz mniejszą część raciborskiego, gliwickiego i bytomskiego miejskiego. W tych powiatach powoływano jesienią polskie Rady Ludowe. W rękach niemieckich pozostało 2/3 obszaru Górnośląska, ale większa część śląskiego przemysłu znajdowała się na ziemiach, które weszły w skład Rzeczypospolitej (63 kopalnie, 9 stalowni, 22 wielkie piece).

20 czerwca 1922 r. Wojsko Polskie pod komendą generała Stanisława Szeptyckiego wkroczyło z Sosnowca na obszar Górnośląska, włączając tę straconą w średniowieczu dzielnicę do odrodzonego państwa polskiego. Wydawało się, że czteroletni polsko-niemiecki konflikt o Górną Śląsk uległ zakończeniu.



Rok 1921. Fotografia grupowa dowódców baterii artylerii 1 dywizji wojsk powstańczych. Widocznym in. porucznik Jerzy Lgocki (pierwszy rząd, w środku).



Grupa powstańców z pistoletami Mauser C96, karabinem Mauser wz. 98 i lekkim karabinem maszynowym MG 08/15



Herby. III Powstanie Śląskie – grupa powstańców



Katowice. III Powstanie Śląskie – grupa powstańców. Widoczne karabiny

Trzy rzeczy, które musicie wiedzieć o śląskich powstaniach

Ciąg dalszy ze strony pierwszej

Rzecz druga: Armia ludowa i wyzwolenca

„Na szosie ukazuje się oddział powstańców. Idą krokiem marszowym. Nie ma w nich nic „czarnarkowego”. Niby rok 1863, a jednak zgoła inny świat. Idzie twardy, robowaty lud. Żadnego „stylu” w ubraniu. Jak kto stał, tak poszedł. (...) Spodnie w butach, karabiny na ramionach, naboje w kieszeniach, czasem jakiś pas i przyczepione do niego granaty. Idą prawie ponuro. Mocni, zawzięci, jakby nieśli śmierć...”

(W.R., „Kurier Warszawski”, nr 129 z 11 maja 1921 roku)

W 1919 roku do powstania poszło 15 tysięcy chłopów. Rok później było ich już 20 tysięcy. W III Powstaniu Śląskim uczestniczyło co najmniej 60 tysięcy ludzi. To dużo, zważywszy, że w tym czasie cała populacja Rejencji Opolskiej liczyła ok. 2 mln 200 tys. mieszkańców. Polaków (według spisu powszechnego z 1910 roku) było na Górnym Śląsku ponad 1 mln 250 tys. Możemy śmiało przyjąć, że prawie z każdej polskiej, górnośląskiej rodziny ktoś walczył. I pokażcie mi drugie polskie powstanie z takim procentowym udziałem społeczeństwa! Wojska Powstańcze (taką oficjalną nazwę przyjęli powstańcy w 1921 roku) miały wybitnie plebejski charakter. Motywacją do walki był nie tylko polski patriotyzm, ale również niechęć do pruskich feudałów, właścicieli zakładów przemysłowych i administracji państwowej. Polscy Górnoślązacy uważali, iż są traktowani jak ludzie drugiej kategorii na własnej ziemi i szli do powstań, żeby to zmienić.

W II Powstaniu Śląskim powstańcy wyzwolili prawie cały Po-

wiat Pszczyński, z wyjątkiem Pszczyny i Mikołowa, gdzie stacjonowały włoskie garnizony z Sił Międzysojusznich. Taką sytuacją trwała już kilka dni, kiedy spontanicznie i wbrew rozkazom dowódców chłopcy z okolicznych wiosek postanowili uderzyć na Pszczynę i wyrzucić stamtąd księcia pszczyńskiego - Jana Henryka XV Hochberga, któremu pamiętano, jak podlegał obchodząc się z powstańcami rok wcześniej. Być może doszłoby do tego, gdyby włoscy oficerowie z Pszczyny nie poprosili o pomoc ks. Jana Kapicę, proboszcza z niedalekich Tychów, który wśród Ślązaków cieszył się szacunkiem. Dopiero tyski farorz, nie bez trudu, odwrócił krewkich wojaków od tego zamiaru.

I tacy byli właśnie nasi powstańcy - „śląscy szeregowcy” - jak sami się nazwali w jednej ze swoich piosenek.

Rzecz trzecia: Powstania śląskie nie były „śląską wojną domową”!

„Powstańcy zdobyli miasto (Wodzisław Śląski - PS) dnia 3 maja o godz. 5 rano. (...) Obecnie w mieście panuje zupełny spokój. Niemieccy stostruplerzy (potoczna nazwa niemieckich bojówkarzy - PS) znajdują się w niewoli, a spokojni obywatele miasta, tak Polacy, jak i Niemcy, żyją w najlepszej zgodzie. Jest to dowodem, że gdyby nie przybłędowie z głębi Niemiec, panowałyby na Górnym Śląsku zgoda i święty spokój”

(„Górnośląszak” nr 110 z 15 maja 1921 roku)

W czasach dzisiejszych zdarzają się opinie dyskredytujące powstania śląskie i podważające ich rodzimy, górnośląski charakter. Pisze się, że powstanie było inspirowane z zewnątrz, że

spokojni mieszkańcy Rejencji Opolskiej zostali zbałamuceni przez polską, nacjonalistyczną propagandę. Piszą wreszcie niektórzy, iż była to bratobójcza, śląska wojna domowa.

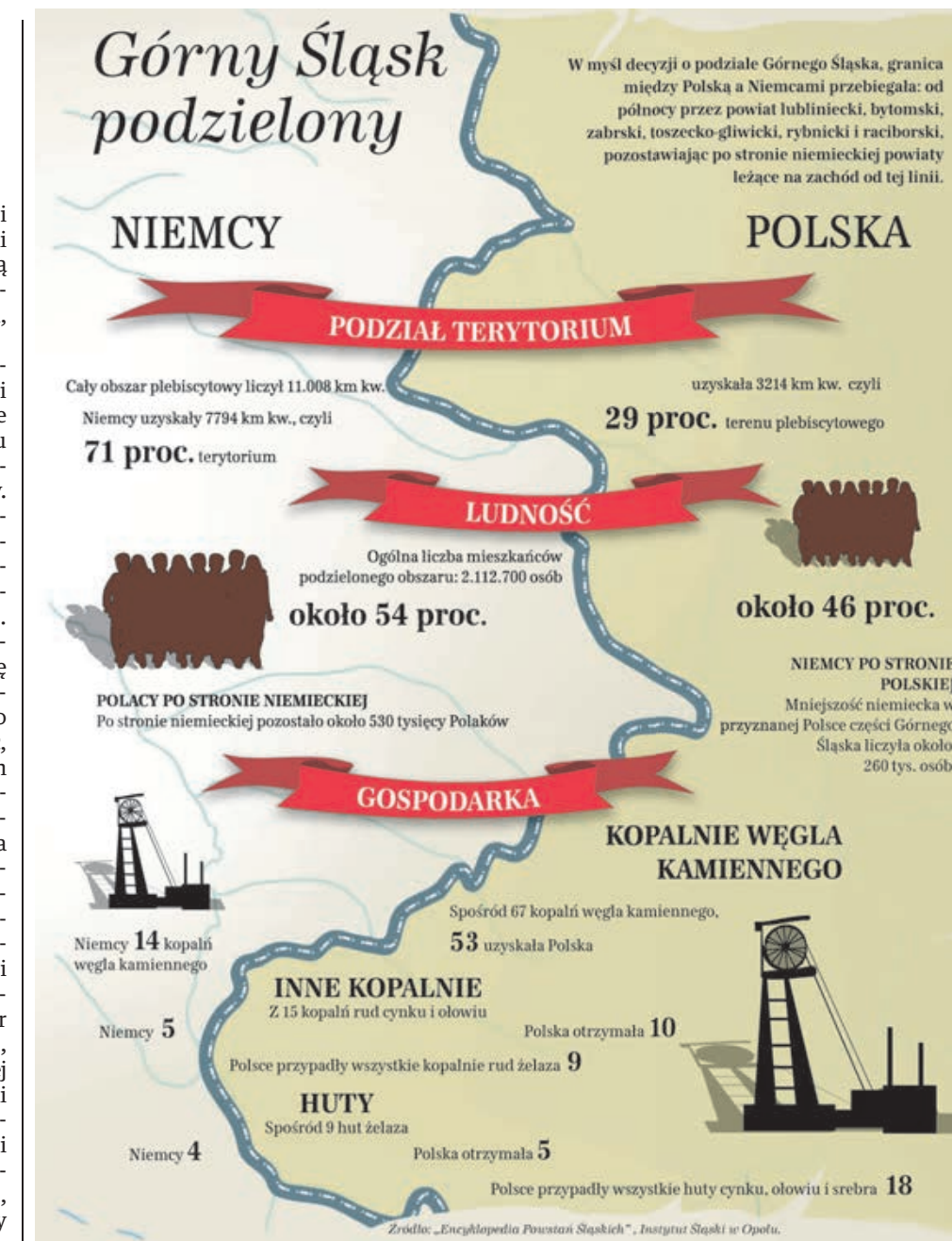
Fakty przeczą tym zarzutom. W I Powstaniu walczyli w zasadzie wyłącznie Górnoślązacy. W II Powstaniu udział ochotników spoza Górnego Śląska był symboliczny. W 1921 roku Wojska Powstańcze zostały zasilone przez niecałe 5 tysięcy Polaków zza kordonu. Po drugiej stronie barykady proporcje były odwrotne. W czasie III Powstania Śląskiego polski wywiad ocenił liczbę uczestników po stronie niemieckiej na 40 tysięcy, z czego ¾ to byli ochotnicy z głębi Niemiec, walczący w ramach Freikorpsów. Jak widać, niewielu Ślązaków chciało bronić niemieckiego stanu posiadania na Wschodzie. Większość górnośląskich Niemców nie angażowała się w walkę, choć trudno przypuszczać, że z powstańczą ideą się identyfikowali. Ci nieliczni, którzy się do tego posunęli, wzięli na siebie ciężar wystąpienia z bronią w rękę, przeciwko braciom (często z tej samej wioski), którzy walczyli o wolność, swoją i Górnego Śląska. Hasło „Za wolny, Polski Śląsk” bardzo często towarzyszyło bowiem powstańcom, którzy traktowali oba człony za równie ważne.

Mam nadzieję, że nasze trzy śląskie powstania znajdą w końcu miejsce w sercach Polaków i w polskiej świadomości historycznej.

Mam marzenie, iż będą o naszych powstańcach śpiewać pieśni, kręcić filmy i pisać książki. Uwierzyć mi, są tego wcale nie w mniejszym stopniu niż powstańcy warszawscy.



Obchody w Katowicach w 15. rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego: Poczty sztandarowe podczas uroczystości



Kalendarium III Powstania Śląskiego i przyłączenia części Górnego Śląska do Polski

● **ROK 1921** - 20 marca: plebiscyt górnośląski, wynik niekorzystny dla Polski. Większość ziem zostaje po stronie niemieckiej.

● 23 marca: ogłoszono tzw. linię Korfantego - była to linia określająca zachodnią granicę obszarów, które powinny przapaść Polsce. Równocześnie powstaje Bank Śląski.

● 4 kwietnia: manifestacje Niemców w Katowicach; protestujący domagają się pozostawienia Górnego Śląska w granicach Niemiec.

● 30 kwietnia: wiadomość o wysłaniu przez Komisję Międzysojuszną do Rady Najwyższej dwóch różnych propozycji podziału Górnego Śląska: francuska, tzw. linia Le Ronda, praktycznie pokrywająca się z tzw. linią Korfantego (Polsce miały przapaść wszystkie wschodnie powiaty Górnego Śląska razem z całym określeniem przemysłowym); angielsko-włoska, tzw. linia Percival-De Marinis (Polska miała otrzymać południowo-wschodnie obszary powiatów rolniczych i skrawki powiatu katowickiego, zaś powiaty północno-wschodnie i obszar przemysłowy miały przapaść Niemcom).

● **Noc z 2 na 3 maja**: wybuch III Powstania Śląskiego, dyktatorem zostaje Wojciech Korfanty. Powstańcy w szybkim tempie przejmują rejon przemysłowy.

● 21 maja: ciężkie walki w rejonie Góry św. Anny.

● 25 czerwca: zawieszenie broni na froncie powstańczym.

● 30 lipca: zostaje powołana do życia Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku, z Józefem Rymerem na czele.

● 20 października: na mocy decyzji Rady Ambasadorów, Polska otrzymuje 29 procent obszaru plebiscytowego wraz z większością przemysłu ciężkiego.

● **ROK 1922** - 5 lutego: wybór nowego prezydenta Katowic, zostaje nim dr Alfons Górnik.

● 25 lutego: powstanie Związku Gmin Województwa Śląskiego oraz spółki „Skarboferm” (S.A. Polskie Kopalnie Skarbowe).

● 15 maja: w Genewie podpisano Polsko-Niemiecką Konwencję, która określała prawa mniejszości etnicznych na podzielonym obszarze plebiscytowym.

● 12 czerwca: do czasu wyboru

Sejmu Śląskiego władzę sprawuje Tymczasowa Śląska Rada Wojewódzka.

● 14 czerwca: likwidacja Naczelnej Rady Ludowej, Józef Rymer zostaje wojewodą śląskim.

● 15 czerwca: przedstawiciele koalicjantów oraz Polski i Niemiec podpisują się pod specjalnym zarządzeniem w sprawie podziału i suwerenności Górnego Śląska.

● 17 czerwca: policja plebiscytowa rozwiązana, powołano Policję Województwa Śląskiego.

● 19 czerwca: wojska alianckie wycofują się z Górnego Śląska.

● 20 czerwca: Wojsko Polskie wkracza na Górny Śląsk. Oddziały prowadzi generał Stanisław Szepietki. W Katowicach - uroczystości powrotu części Górnego Śląska do Macierzy.

● 16 lipca: w Katowicach podpisano Akt Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą.

● 26 sierpnia: przyjazd do Katowic marszałka Józefa Piłsudskiego.

● 24 września: wybory do I Sejmu Śląskiego.

● 10 października: pierwsze posiedzenie Sejmu Śląskiego.



Wielki Polak z familoka

Śląski polityk oraz dyktator III Powstania Śląskiego, w II RP jeden z przywódców Chrześcijańskiej Demokracji. Wojciech Korfanty – jedna z najważniejszych postaci dla Śląska i jego walki o przyłączenie do Polski.

W przeprowadzanych na Górnym Śląsku plebiscytach i rankinguach Korfanty zaliczany jest do najbardziej zasłużonych dla regionu. Rok 2009, kiedy to przypadła 70. rocznica jego śmierci, obchodzono w województwie śląskim jako Rok Korfantego. Od 1993 r. nagrody jego imienia przyznaje Związek Górnośląski – regionalna organizacja promująca śląską kulturę i tradycję.

Wojciech Korfanty (właściwie Adalbert Korfanty) urodził się 20 kwietnia 1873 r. w osadzie Sadowa (obecnie Siemianowice Śląskie), w rodzinie górniczej. Do wielkiej polityki i na karty historii „trafił” ze śląskiego familoka. Bardzo zdolny i niezwykle inteligentny, wykształcony w niemieckich szkołach, w pewnym momencie postawił na polskość. Co

zdecydował, że stał się zdeklarowanym Polakiem? „Bijcie Polaków aż stracą odwagę do życia” – te słowa wypowiedziane przez kanciera Otto von Bismarcka wzbudziły w młodym Korfancie sprzeciw. Stał się Polakiem na skutek przymusowej germanizacji. Ukończył prawo i ekonomię. W 1903 roku zdobył mandat poselski do Reichstagu. Był to pierwszy polski mandat z Górnego Śląska. Utrzymał go do roku 1918. W ostatniej swej mowie, wygłoszonej 25 października 1918 r. żądał włączenia do Polski ziem zaboru pruskiego wraz ze Śląskiem, Warmią, Mazurami i Gdańskiem.

Polityk kontrowersyjny – dla jednych bohater, dla innych „diabeł wcielony”. Ale niezależnie od sympatii i ocen, mąż stanu, jakich wielu można było w tamtych czasach znaleźć nie tylko na Śląsku, ale i w całej Europie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości walczył o polski Śląsk. Został komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku. To on stał na czele II i III Powstania Śląskiego i zabiegał o korzystny dla Polski werdykt aliantów. I to on, ja-



FOT. NAC

ko posłał na Sejm II Rzeczypospolitej, wypowiedział 16 maja 1922 roku z sejmowej mównicy przepelnionej wiarą we wspólną drogę Polski i Śląska słowa: „Ten Śląsk przychodzi do Polski rzeczywiście jak dziecko do matki gorąco ukochanej, pragnąc połączenia z tą Matką – Ojczyzną na wieki. A ja wyrażam nadzieję, że Polska jak prawdziwa matka przegarnie tych najmłodszych swoich obywateli do piersi, że zapanuje pomiędzy Śląskiem a Polską jedność, że nie będzie dysonansów, nie będzie różnic dzielnicowych, że ten Śląsk stanie się składową częścią Polski, że będzie prawdziwym dzieckiem Matki Ojczyzny”. (ET)

III Powstanie Śląskie rozpoczęły grupy dywersyjne Komandosi Wawelberga

Sebastian Reńca
pisarz, publicysta

Początek roku 1921. Do Zagłębia Dąbrowskiego, a przede wszystkim do Sosnowca, ściągają ludzie, których zadaniem będzie dywersja skierowana przeciwko Niemcom. Tutaj będą się szkolić, praktycznie i teoretycznie, przez kolejne cztery miesiące. Od powodzenia ich akcji będzie zależał powódzenie kolejnej insurekcji, która tym razem powinna przynieść oczekiwany skutek, czyli przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

Kim byli instruktorzy „komandosów”? Przede wszystkim byli to konspiratorzy działający w przeszłości w Pogotowiu Bojowym Polskiej Partii Socjalistycznej, w oddziałach lotnych Polskiej Organizacji Bojowej oraz w partyzantce (antyrosyjskiej i antybolszewickiej). Ich dowódcą Tadeusz Puszczyński vel Konrad Wawelberg tak charakteryzował instruktorów:

Byli to „ludzie naprawdę w tych sprawach doświadczeni i otrząskani z najdrobniejszymi szczegółami i subtelnościami pracy dywersyjnej. Wielu błędów i niepowodzeń uniknęliśmy, korzystając z ich rad i doświadczenia. Ale wykorzystywać ich bezpośrednio w terenie było nie sposób, gdyż sterani wieloletnią pracą konspiracyjną, z poszarpanymi nerwami, bardzo już niechętnie szli oni na nowe niebezpieczeństwa. Dlatego też musiałem ograniczyć się do używania ich jako instruktorów tylko na terenie Sosnowca”.

Konspira

Pomysł, by stworzyć grupy sabotażowe (destrukcyjne), narodził się na przełomie lat 1920 i 1921, wtedy to, jak pisał Bartłomiej Sielecki w „Księdze pamiątkowej powstań” (Katowice 1934), na Górnym Śląsku wybuchały mosty, tory i pomniki cesarza Wilhelma II. Była to odpowiedź Ślązaków na niemieckie prowokacje. Puszczyński nawiązał kontakt z niektórymi zamachowcami. Z kilku samorządnych grup utworzył jedną grupę, kamą i podporządkowaną. Grupa była tak dobrze zakonspirowana, że nawet w bytomskim hotelu Lomnitz, gdzie mieściła się kwatera główna polskiego Dowództwa Obrony Plebiscytu, niewiele o niej wiedziiano.

W Sosnowcu instruktorzy wywodzący się z niepodległościowych struktur PPS uczyli ich nie tylko, jak zakładać materiały wybuchowe w określonym czasie, strzelać czy maszerować z trzydziestokilogramowym ob-



ciążeniem przez kilka kilometrów, ale również jak zachować się w przypadku aresztowania przez Niemców. Każdy z dywersantów musiał na tę okoliczność przygotować sobie „legendę”, np. przemysłowika czy poszukującego pracy.

Odciać zaopatrzenie

Puszczyński po doświadczeniach z II Powstania Śląskiego zdawał sobie sprawę, że przy najbliższym wybuchu zbrojnego oporu najważniejsze będzie niedopuszczenie niemieckich posiłków z głębi Rzeszy. W tym celu musiano zerwać jej połączenia kolejowe z Górnym Śląskiem. Należało skupić się na niszczeniu mostów kolejowych na Odrze. Najważniejsze było, aby wszystkie zamachy na mosty przeprowadzono w jednym czasie. Tego samego dnia, o tej samej porze.

Już w styczniu 1921 roku uściślono plan przyszłych działań dywersyjnych, lokalizując je w powiatach: kluczborskim, namysłowskim, opolskim, strzeleckim, prudnickim, głubczyckim, raciborskim.

Ktoś otrzymał zadanie naszkicowania planów, ktoś sfotografowania obiektów, a jeszcze ktoś inny zapoznać się ze wszystkimi szczegółami technicznymi konstrukcji. Poza tym należało zapoznać się z okolicznym terenem, z drogami dojazdowymi i odwrotu po akcji. Jak była to niebezpieczna praca, możemy się tylko domyślić. Obcy człowiek w obcym mieście czy na wsi na pewno wzbudzał zainteresowanie miejscowych.

Pierwsza akcja „komandosów” miała miejsce w nocy z 8 na 9 marca. Wtedy dywersanci Wawelberga spalili trzy największe baraki w Dobrzemiu Wielkim, Głogówku i Starym Popielowie. Baraki zostały przygotowane przez Niemców dla emigrantów, którzy mieli wziąć udział w plebiscycie.

Gdy przygotowania dobiegły końca (przede wszystkim chodziło o dostarczenie materiałów wybuchowych do lokali konspiracyjnych), po lasach nadodrzańskich zaczęli ukrywać się ludzie Wawelberga, czekający na sygnał do akcji.

Akcja „Mosty”

Rozkaz przyszedł 1 maja 1921 roku. Akcja miała się odbyć w nocy z 2 na 3 maja.

„Tuż przed [godziną] drugą [po północy] w stronę przelewającej się szklanym dźwiękiem Odry, ku zarysowującym się w ciemności obłym kształtom mostów dążyły uginające się pod ciężarem postacie. Bacznie nasłuchując, skradały się do przyczółków, aż wreszcie przypadły u kratowni i czołgać się poczęły” – pisał Bartłomiej Sielecki.

Akcja „komandosów” objęła 90-kilometrowy odcinek granicy i trwała trzy godziny.

Komandosi Puszczyńskiego -Wawelberga zniszczyli siedem mostów i dwa odcinki torów, co zdeorganizowało Niemcom ruch kolejowy z Kędzierzyna do Nysy, z Wrocławia do Opola oraz z Wrocławia do Kluczborka. Niemcy nie mogli przerzucić na Górny Śląsk regularnych formacji wojskowych. Rozpoczęło się III Powstanie Śląskie, w wyniku którego Polska przejęła pod administrację przynależny jej Górny Śląsk.

Późnym popołudniem 3 maja Korfanty depeszcował z Bytomia do premiera Witosa:

„Dzienniki niemieckie donoszą, że za linią demarkacyjną wszystkie mosty kolejowe wyleciały w powietrze. Górny Śląsk jest zupełnie odcięty od Wrocławia. Ta wiadomość ma iść do prasy”.

Działalność „komandosów” nie zakończyła się na majowej akcji „Mosty”. Dywersanci działali do połowy czerwca.

Konspirator, legionista, żołnierz

Tadeusz Puszczyński vel Konrad Wawelberg (1895-1939) był żołnierzem Legionów, należał do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W 1917 roku prowadził pierwszą Szkołę Podchorążych w Kielcach i Goszczach. Przez dwa miesiące 1920 roku kierował wywiadem IV Armii, w kwietniu objął stanowisko kierownika nowo powstałego, w ramach Sekcji Plebiscytowej, Wydziału Plebiscytowego B dla Górnego Śląska, z zadaniem nadzoru nad polską działalnością wojskową na obszarze plebiscytowym oraz udzieleniem jej wszelkiej pomocy.

Puszczyński był autorem pomysłu zastosowania zadań specjalnych na Górnym Śląsku, polegających na odcieciu obszaru plebiscytowego od Niemiec, w chwili wybuchu powstania.

Cena patriotyzmu: jak długo ją płacimy?

Adam Dziuba
IPN Katowice

Cena patriotyzmu

Szymon i Zofia Gürtlerowie, rdzenni Górnolązacy, zawierając w 1911 r. ślub w pruskim urzędzie stanu cywilnego, mieli z sobą polską flagę. Później oboje uczestniczyli w powstaniach śląskich. Zamieszkali w wolnej Polsce i wychowali dzieci na polskich patriotów, ale przywiązanie do polskiej flagi bardzo wiele ich kosztowało.

Szymon i Zofia

Szymon Gürtler urodził się w 1888 r. w Tarnowie w powiecie opolskim. Na rodzinnej fotografii widać go wraz z braćmi i ojcem przed rodzinną kuźnią. Z takich właśnie zasobnych rodzin często wywodzili się tzw. polscy królowie, czyli Górnolązacy, którzy jeszcze przed wskrzeszeniem państwa polskiego przyznawali się do polskiej narodowości i kultywowali swe związki z polską kulturą. W 1911 r. Szymon ożenił się z Zofią z domu Migura, zaś państwo młodzi i ich goście weselni, mimo że byli poddani króla pruskiego, sfotografowali się pod wielką polską flagą. Szymon do końca życia pozostał wierny Zofii, Polsce i swej pracy na kolei.

W 1919 r. wziął udział w I Powstaniu Śląskim, rok później w drugim. Gdy w maju 1921 r. wybuchło III Powstanie Śląskie natychmiast poszedł do wojska. Przeszedł szlak bojowy przez Zabrze, Zaborze i Ożegów. Zakończył go jako komendant dworca kolejowego w Rudzie Śląskiej. Zofia Gürtler zajmowała się organizowaniem żywności i odzieży dla żołnierzy w powiecie strzeleckim.

Po dokonaniu w 1922 r. podziale Górnego Śląska Gürtlerowie zamieszkali po polskiej stronie - w Rudzie Śląskiej. Pracujący jako urzędnik na kolei Szymon stał się nobilem mieszczańskim. W 1931 r. uhonorowany został przez Prezydenta RP Medalem Niepodległości. Wraz z żoną wychowywał siódmkę dzieci: cztery córki i trzech synów. Chłopcy poszli do dobrych szkół: Joachim podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, młodszy od niego o dwa lata Stefan uczył się na Wydziale Drogowym Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, a najmłodszy Józef chodził do gimnazjum.



Ślub Szymona i Zofii



Stefan Gürtler

Pierwsza tragedia

Szymon i jego synowie nie wzięli udziału w kampanii wrześniowej. We wrześniu 1939 r. przebywali w Rudzie Śląskiej, ale nie poprzestali na biernej obserwacji wydarzeń. Niebawem cała trójka młodych Gürtlerów znalazła się w organizacji pomocowej działającej w ramach Związku Walki Zbrojnej, poprzednika Armii Krajowej. Ich dowódcą został ks. Jan Macha.

Rok 1940 przyniósł rodzinie pierwszą tragedię. W kwietniu Szymon, któremu Niemcy nie zapomnieli powstańczej przeszłości, trafił do „aresztu ochronnego”. 5 maja 1940 r. wywieziono go do Dachau, skąd 26 czerwca przeniesiono go do obozu w Mauthausen-Gusen. Zmarł tam 27 października 1940 r., dzień po swoich 52. urodzinach.

Gilotyna

Kolejny cios spadł na rodzinę 7 września 1941 r. Nocą w domu Gürtlerów zjawili się gestapo i zabralo na przesłuchanie Joachima, Stefana oraz nieletniego Józefa. Jak się okazało, aresztowano wówczas w Rudzie Śląskiej kilkanaście osób związanych z podziemiem.

Joachima czekało najcięższe śledztwo, bowiem, o czym Niemcy wiedzieli, był w konspiracji zastępcą ks. Machy. Wywieziono go do Ersatz Polizei Gefängnis (zastępczego więzienia policyjnego) w Mysłowicach, gdzie podczas



Joachim Gürtler

wielogodzinnych przesłuchań przyznał się do działalności konspiracyjnej, a nawet do czynów, których nie popełnił, chcąc ochronić swych kolegów. W czerwcu 1942 roku w katowickim sądzie odbyła się jego rozprawa - był sądzony wraz z ks. Machą. Obydwaj zostali skazani na karę śmierci. Wyrok, poprzez ścięcie głowy gilotyną, wykonano w katowickim więzieniu w nocy z 2 na 3 grudnia 1942 r.

Rozstrzelanie

Stefan w listopadzie 1943 r. wrócił do domu i ponownie trafił do konspiracji, w której od pewnego czasu był już jego młodszy brat (Niemcy od razu zwolnili go jako nieletniego).

Latem 1944 r. Stefan, zagrożony aresztowaniem w wyniku wielkiej „wsypy” w inspektoracie katowickim AK, uciekł w okolice Częstochowy. Tam został włączony do oddziału partyzanckiego AK w Okręgu Kielecko-Radomskim i doczekał końca wojny.

W kwietniu 1945 r. wrócił do rodziny do Rudy Śląskiej. Szybko jednak stracił złudzenia, że powojenna Polska jest tą, o którą walczył. W maju 1945 r. zaczął szukać kontaktu z konspiracją antykomunistyczną.

Jesienią 1945 r., wykorzystując swe częstochowskie kontakty, dotarł do dowódcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszycy”. Od wiosny 1946 r.



Józef Gürtler

dowodził batalionem KWP „Cezar I”, zorganizowanym w oparciu o konspiratorów zamieszkujących Rudę Śląską i okoliczne miejscowości.

Pod koniec marca 1946 r. w szeregach rudzkiej konspiracji doszło do poważnej „wsypy”. Przywódcy KWP, wśród nich Stefan Gürtler, 15 października 1946 r. stanęli przed komunistycznymi sędziami. Wyrok śmierci dla dowódców KWP zapadł po dwóch dniach sądowej farsy. Stefan Gürtler wraz z innymi skazanymi żołnierzami KWP został rozstrzelany 28 grudnia 1946 r. w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach - tym samym, w którym zginął jego starszy brat.

Walka o rehabilitację

Józef, który uniknął więzienia w 1942 r., trafił do niego dwa lata później - 2 września 1944 r. Po trójmiesięcznym tygodniu śledztwa został wywieziony do Oświęcimia. Stamtąd 2 stycznia 1945 r. przetransportowano go do Gross Rosen. W lutym 1945 r. znalazł się z kolei w obozie w Litomierzycach w Czechach. Obóz został wyzwolony 8 maja 1945 r. i Józef Gürtler mógł wrócić do domu, do matki i sióstr.

Józef walczył o rehabilitację brata, ale dopiero 26 lipca 1991 r. Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu uznał wyrok w sprawie Stefana za nieważny. Niestety, Józef nie dożył już tej chwili.

Grzegorz Bębik, OBEP IPN
Katowice

Kiedy 3 września 1939 r. do Nowego Bytomia, weszli członkowie niemieckiej formacji dywersyjnej Freikorps Ebbinghaus, na pewno nikt spośród mieszkańców nie spodziewał się tego, co nastąpić miało w najbliższych dniach. Formowana pod skrzydłami wrocławskiej placówki Abwehry formacja dowodzona była przez pochodzącego z Gliwic SA-mana nazwiskiem Karl Rolle.

Sam Rolle znany był szeroko na niemieckim Górnym Śląsku. I to nie tylko w szeregach SA. Oszustwa, sprzeniewierzenia, wykroczenia drogowe, wreszcie morderstwo - stanowczo, była to kartoteka godna rzezimieszka.

Do Freikorpsu, który rozgościł się w Nowym Bytomiu dołączyły po drodze rozmaite podejrzane indywidua. Wśród nich niejaki Emanuel Donitzka (vel Doniczka) z Knurowa; już wkrótce miał się w dziejach Nowego Bytomia zapisać krwawymi zgłoskami.

Na siedzibę obrali freikorzyści budynek przy dzisiejszej ulicy Niedumego 46. Cały dom był solidnie podpinniony; tam też urządzono prowizoryczne więzienie. Piwniczne pomieszczenia wkrótce się zappełniły, zaś zadaniem nadzorowania więźniów obarczony został przez Rollego Emanuel Donitzka. W charakterze pomocnika otrzymał innego freikorzystę, niejakiego Theodora Augustina, który gorliwie starał się co najmniej dorównać swemu przełożonemu. Sam Donitzka, dumny z nowej funkcji, określał się mianem „kata” (Scharfrichter). Nie bez kozery.

Pierwszą ofiarą katowni stał się pochodzący z Bielszowic 58-letni Józef Czogała, były powstaniec śląski, zatrudniony jako kopalniany strażnik. Na polecenie Rollego został wyprowadzony z prowizorycznej celi i poddany chłoscie, wykonywanej zarówno przez Donitzkę, jak i obecnych na miejscu kilku freikorzystów. Czogała bity był zarówno gumowymi pałkami, jak i bykowcami, „gdzie popadnie przez około dwa drans”. Augustin uderzył też prawdopodobnie Czogałę w głowę kolbą pistoletu, co mogło być bezpośrednią przyczyną śmierci.

Dnia 8 września po południu do piwnic przyprowadzono zatrzymanego przez freikorzystów mieszkańca Nowego Bytomia, Antoniego Wdźięcznego. Na miejscu Wdźięczny zastał już kilku innych więźniów, a wśród nich miejscowego powstańca Hermana Kubicę, ubranego w drelichowy mundur powstańczy. Kubica właśnie przeszukiwany był przez Donitzkę, który przy okazji znalazł przy nim pewną sumę pienię-

dzy w polskiej i niemieckiej walucie. Uparcie usiłując wydobyć od Kubicy „prawdę” na temat pochodzenia tych środków, bił go po całym ciele gumową pałką w sposób nie tyle nawet okrutny, co wręcz bestialski. Chwycił też za cegłę, tłukąc nią Kubicę w głowę tak długo, aż uznał, że ten nie żyje. Wówczas Donitzka usiadł mu na nogach, rozerwał koszulę i szczyrzykiem rozciął brzuch. Twierdził przy tym, że szuka „polskiego serca”. Sięgając ręką do wnętrza, wyrwał fragmenty poszczególnych organów, rzucając je Kubicy w twarz. Ciągłe jednak nie mógł doszukać się serca, wobec czego zapytał skamienniałego ze zgrozy Wdźięcznego: „Czy to aby lewa strona?” Gdy ten przytaknął, Donitzka zapowiedział, by dobrze się przyjrzał, ponieważ to on właśnie będzie następny. Na szczęście, w tym momencie do piwnicy wszedł jakiś freikorzysta, pełniący najwyraźniej funkcję dowódczą i w ostrym tonie nakazał Donitzce niezwłocznie opuścić pomieszczenie.

Dopiero 10 września przybyli do Nowego Bytomia regularne niemieckie siły policyjne. Wówczas to powoli zwalniać zaczęto przetrzymywanych w piwnicach Boryczki więźniów. Nie wszystkich, jako że freikorzyści Rollego przez jakiś jeszcze czas panoszyć mieli się w mieście. Tego samego dnia podczas przesłuchania, prowadzonego w obecności Rollego oraz Augustina zastrzelony został powstaniec śląski z Nowego Bytomia Wilhelm Proksza. Niewykluczone jest, że maltretowany Proksza, w akcie rozpaczy, rzucił się na swoich oprawców.

Co ciekawe, okrutne morderstwa w Nowym Bytomiu stały się przedmiotem postępowania, toczącego się przed osławionym katowickim sądem specjalnym (Sondergericht). Co jeszcze ciekawsze, Emanuel Donitzka uznany został wówczas za winnego, skazany na śmierć ścięty na gilotynie (tak, tej katowickiej). Egon Schaffranietz stanąć miał już po wojnie przed sądem w Bytomiu i zginąć na szubienicy. Kary uniknął za to Rolle; zdołał się wyłgać, zwalając wszelką winę i odpowiedzialność na swych podkomendnych. Ślad po nim urywa się w listopadzie 1944 roku.



Karl Rolle - oprawca z Freikorpsu

W PRL powstania śląskie stały się jednym z ważniejszych elementów uprawianej przez władzę polityki historycznej. Nie przez cały ten okres tak się działo i nie zawsze powstania prezentowano tak samo

Pamięć powstań śląskich w dobie PRL-u

Sebastian Rosenbaum
IPN Katowice

Polityka upamiętniania powstań sięga okresu międzywojennego. W województwie śląskim już w pierwszych latach po podziale regionu w 1922 r. zaczęto wznosić pierwsze pomniki powstańców, z odsłonięciem w Katowicach w czerwcu 1923 r. monumentem przy pl. Wolności na czele. Budowano je też poza obszarem województwa śląskiego - np. w 1932 r. w Sosnowcu, gdzie po powstaniach schroniło się wielu uciekinierów z Górnego Śląska. Działania upamiętniające przyspieszyły po przejęciu władzy w kraju i w województwie przez pilsudczyków. Nowy, sanacyjny wojewoda Michał Grażyński był czołowym propagatorem pamięci o powstaniach, które wpisywał w nurt zrywów narodowych z XIX w. Podporządkował sobie większość środowisk kombatanckich, organizował wielkie manifestacje i promował wznoszenie monumentów. Bodaj najśłynniejszym z nich był Kopiec Wyzwolenia, liczący 20 metrów, odsłonięty w 1937 r. przy ówczesnej granicy z Niemcami jako symbol „powrotu Śląska do Macierzy”. Z Grażyńskim spierał się wtedy Wojciech Korfanty. Były dyktator III Powstania Śląskiego zarzucał wojewodzie fałszowanie historii i two-

śląsk - tak zwany Śląsk Opolski - początkowo tam przeniosły się obchody rocznic powstańców. Idealnie do tej roli nadawała się Góra św. Anny. Znajdujące się tam mauzoleum niemieckich freikorzystów poległych w czasie walk wysadzono w powietrze, a na jego miejscu zaczęto budować polski Pomnik Czynu Powstańczego. Jego projekt wykonał wybitny rzeźbiarz Xawery Dunikowski, a prace ruszyły w 25. rocznicę III Powstania Śląskiego. Miały potrwać 10 lat. Tymczasem już w lipcu 1945 r. odbyła się wielka manifestacja powstańcza na Górze św. Anny, z udziałem 30 tys. osób. W Komitecie honorowym zasiadli m.in. Bolesław Bierut - przewodniczący Krajowej Rady Narodowej i Edward Osóbka-Morawski - premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Pułkownik Jerzy Ziętek, wicewojewoda śląski, w swym przemówieniu głosił, że rok 1945 przyniósł zwycięskie zwieńczenie „marszu ku Polsce” - „Śląsk cały po kilkunastowiek niewoli wrócił na zawsze do Macierzy”.

Zaczęto wtedy wpisywać dzieje powstań śląskich w komunistyczną wizję dziejów Polski. Cel był prosty - dodać tworzącym się powoli władzom komunistycznym legitymizacji dziejowej jako ziszczenia marzeń i celów powstańców. W maju 1946 r. Władysław Gomułka, szef Ministerstwa Ziem Odzyskanych, w ukazującym się w Katowicach organie Polskiej Partii Robotniczej „Trybunie Robotniczej” pisał, że PPR skierowała Polskę na drogę, „po której kroczyli powstańcy śląscy”. Tu ujawniała się różnica między kreowanym po 1945 r. a żywym przed 1939 r. mitem powstania. Przed II wojną światową podkreślano walkę Ślązków z Niemcami, o połączenie Górnego Śląska z odrodzoną Polską, przeciw germanizacji i uciskowi narodowemu i językowemu. Po wojnie inaczej rozłożono akcenty: uznano, że powstańcy walczyli nie tylko o wyzwolenie narodowe, ale też społeczne. Celem powstańców miała być Polska robotników i chłopów - „Polska ludowa”. Tym samym, w takim ujęciu, powstania były nie tylko zrywem narodowym, ale też rodzajem rewolucji społecznej. II Rzeczypospolita w nowym, komunistycznym ujęciu nie oddała powstańcom sprawiedliwości i skazała ich często na bezrobocie i ucisk społecz-

ny. To miało się zmienić w nowej, socjalistycznej Polsce. Była to jaskrawa manipulacja treścią historyczną. U sedna tej koncepcji leżała teza, że powstańcy walczyli po prostu o Polskę pod rządami PPR, o Polskę socjalistyczną czy wręcz komunistyczną. Wyraźnie wyartykułowano taką historiozofię w koncepcję pom-

Komunistyczny przekaz, że śląscy powstańcy walczyli o „Polskę Ludową” był manipulacją!

nia. To miało się zmienić w nowej, socjalistycznej Polsce. Była to jaskrawa manipulacja treścią historyczną. U sedna tej koncepcji leżała teza, że powstańcy walczyli po prostu o Polskę pod rządami PPR, o Polskę socjalistyczną czy wręcz komunistyczną. Wyraźnie wyartykułowano taką historiozofię w koncepcję pom-

o wyzwolenie społeczno-gospodarcze spod ucisku i wyzysku kapitału reprezentowanego przez takich magnatów, jak książę pszczyński, Donnersmarckowie, Schaffgotsche i inni, i o połączenie Górnego Śląska z Polską w latach 1919-1922”. Powstańcom, stwierdzał Dunikowski, „przyswiecała (...) wizja sprawiedliwości społecznej w Polsce Ludowej”.

Ten sposób pojmowania powstań uwypuklono w dobie stalinizmu, kiedy zresztą mit powstańczy zepchnięto na margines. Już w 1949 r. rozwiązano Związek Weteranów Powstań Śląskich, tworząc jednolitą, w pełni kontrolowaną przez władze platformę kom-

katowickim wrócił Ziętek, a jego wizji polityki historycznej przykładał Władysław Gomułka. Gdy w 1961 r. przystąpiono w Froncie Jedności Narodu do opracowania koncepcji obchodów „Tysiąclecia Państwa Polskiego” - konkurencyjnego dla kościelnych obchodów „Milenium Chrztu Polski” - powstania śląskie zostały wpisane do ogólnopolskiego programu uroczystości.

W województwie katowickim głównym wydarzeniem państwowych obchodów, których kulminacją przypadła na 1966 r., było wmurowanie kamienia węgielnego pod Pomnik Powstańców Śląskich, zwanego później potocznie „trzema skrzydłami”,

Sam pomnik odsłonięto ponad rok później, 1 IX 1967 r., z udziałem 150 tys. manifestantów. Podobna gigantomania towarzyszyła obchodom 50-lecia powstań śląskich w maju 1971 r. - wówczas zebrało się w Katowicach 200 tys. osób. Był to moment szczytowy polityki historycznej z powstaniami śląskimi w tle. Do tego czasu ukazały się już dziesiątki publikacji o „zrywie powstańczym”, tysiącom ulic, placów i szkół w województwach opolskim i katowickim nadano imiona powstań czy konkretnych powstańców. Starzejący się weterani w specjalnie dla nich uszytych mundurach zasiadali w pierwszych szeregach na wiecach upamiętniających. Odwiedzali szkoły z „żywymi lekcjami historii”, udzielali wywiadów gazetom, publikowali wspomnienia.

Wszystko to dokonywało się wszakże z jednym fundamentalnym zastrzeżeniem: nie wchodziła w rachubę wolność refleksji, mocno ograniczona była swoboda badań naukowych. Zarówno ceremonie upamiętniające, jak i publikacje książkowe musiały zgadzać się ze sztancą interpretacyjną powstań śląskich jako zrywu narodowego i socjalistycznego.

Etap trzeci - walka wyzwolenicza

Rzecz jednak znamienita - gdy w 1982 r. ukazała się monumentalna „Encyklopedia Powstań Śląskich”, wydana przez Instytut Śląski w Opolu, zawarta w niej interpretacja powstań różniła się nieco od oficjalnie zaordynowanej wizji. Redaktorzy tej pracy pisali w duchu przypominającym raczej przedwojenną interpretację: „powstania śląskie (...)” stanowiły, ich zdaniem, „końcowy akord w procesie walk wyzwoleniczych na ziemiach polskich w okresie poroborowym”. Napomknęto jedynie przelotnie o ich „plebejskim charakterze” - ale partyjnej wykładni zabrakło. „Encyklopedia” zapowiadała nadchodzący przełom. Po 1989 r. pamięć o powstaniach śląskich uwolniono z okowów jedynie słusznej interpretacji; paradoksalnie, pluralizacja ich historycznego obrazu doprowadziła też do pewnej marginalizacji tematyki powstańczej. Należy jednak pamiętać, że w dobie PRL rangę powstań sztucznie wywindowano kosztem wielu innych narracji.

Do rocznicowych obchodów w latach PRL „idealnie nadawała się” Góra św. Anny

zenie „urojonej legendy”.

Wojna 1939 r. i okupacja niemiecka oznaczyły kilka lat radykalnego wykorzeniania pamięci i kultu powstań oraz prześladowań wobec byłych powstańców. Wraz z końcem panowania niemieckiego, poczynając od 1945 r., wydawało się, że dla powstańców i upamiętnienia powstań nadszedł dobry czas.

Etap pierwszy - rewolucja społeczna

Władze powojennej „demokracji ludowej” dopuściły do powstania Związku Weteranów Powstań Śląskich. Ponieważ do Polski włączono również dawny niemiecki Górny

Główny promotor mitu powstańczego i środowisk powstańczych w czasach komunizmu Jerzy Ziętek podczas manifestacji pod Pomnikiem Powstańców Śląskich (nazywanym „trzy skrzydła”) w Katowicach w 1981 roku

batancką - Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, w której mogli się oczywiście znaleźć też powstańcy. Na kilka lat stracił wpływ główny promotor mitu powstańczego i powstańczych środowisk kombatanckich Jerzy Ziętek. Ale po śmierci Józefa Stalina atmosfera wokół pamięci powstań śląskich zmieniła się.

batancką - Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, w której mogli się oczywiście znaleźć też powstańcy. Na kilka lat stracił wpływ główny promotor mitu powstańczego i powstańczych środowisk kombatanckich Jerzy Ziętek. Ale po śmierci Józefa Stalina atmosfera wokół pamięci powstań śląskich zmieniła się.

Etap drugi - gigantomania

Odsłonięto wreszcie budowany przez dekadę Pomnik Czynu Powstańczego na Górze św. Anny, a jego odsłonięciu w 1955 r. towarzyszyła manifestacja z udziałem ponoć czterech milionów uczestników. Do wpływów w województwie

w centrum Katowic. Była to ogromna manifestacja, w której powstania śląskie upamiętniano w duchu komunistycznym, nacjonalistycznym, a nie brakowało też akcentów antykościelnych. Wszak w tym samym czasie (3 V 1966 r.) w Częstochowie miały miejsce najważniejsze uroczystości kościelne Milenium.

Mit powstańczy zepchnięty na margines w dobie stalinizmu wrócił jako gigantomania



FOT. ARC DZIR

KONCERT POLSKA W HOŁDZIE POWSTAŃCOM ŚLĄSKIM

Stowarzyszenie Pokolenie i Miasto Sosnowiec
zapraszają na koncert
„Polska w hołdzie Powstańcom Śląskim”
poświęcony 95. rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego

Podczas koncertu zagrają:
Dżem, Myslovitz, Miuosh, Piotr Kupicha,
Kasia Grzesiek, Maciej Lipina i inni

3 maja 2016 / godz. 19.00

Sosnowiec / plac przed Urzędem Miejskim

ORGANIZATORZY



SPONSOR KONCERTU



Bank Polski

PATRONAT MEDIALNY



SPONSORZY



PARTNERZY



Muzeum Powstań Śląskich: poczuć klimat tych pamiętnych nocy i dni

● **Co Ty wiesz dzisiaj o powstaniach śląskich?** Pamiętasz daty, fakty? Może tak. Ale czy na pewno czujesz klimat tamtych dni? Pewnie nie za bardzo... Ale możesz – jeśli przejdiesz się ulicą śląskiego miasta z czasów powstań i plebiscytu, wsłuchasz się w „banki”, posłuchasz historii Franka opowiedzianej głosem Franciszka Pieczki, uszyjesz powstańczą opaskę, poczujesz pod palcami szorstkość powstańczego munduru, sam zobaczysz, jaki był „ten dwudziesty pierwszy roczek” – rozstrzygający o przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski. Gdzie to zobaczysz? W Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

● **To jest muzeum narracyjne, interaktywne, choć nie brakuje w nim również cennych powstańczych pamiątek.** Czego więc można się spodziewać? Jest tu dawny tramwaj, a także zrekonstruowany wóz bojowy w oryginalnym rozmiarze. Możesz odwiedzić m.in. klasę szkolną, salę lustrzaną, sztab powstańczy, a także atelier fotografa. Zwiedzając muzeum, masz też okazję, aby oddać głos w plebiscycie. Muzeum jest wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny. Wszystko po to, aby odwiedzający mogli poczuć klimat tamtych czasów. Pomaga w tym m.in. film, który został zrealizowany specjalnie dla świętochłowickiego muzeum. Na początku podróży czeka Cię więc 15-minutowa projekcja, która wprowadza w tematykę powstań śląskich. Rolę przewodnika pełni młodzieniec – Franek, główny bohater filmu. Jego historia przeplata się z historią powstań. Filmowe opowieści czekają zresztą na zwiedzających w każdej z sal. W filmie grają znakomici aktorzy m.in. Marian Dziędziel, Franciszek Pieczka i Krzysztof Respondek.

● **Ludzie przychodzą szukać powstańczych śladów.** Wiele przekazują do muzeum swoje rodzinne pamiątki. Ale pierwszy był Jarosław Bełdowski, który oddał kilkanaście plakatów z okresu powstań, dziesiątki dokumentów, broszur, gazet i odznaczeń. Ich zbieranie zajęło mu 12 lat. Kolekcjoner nie ukrywał, że trudno przychodziło mu rozstać się ze swoimi zbiorami, ale nie miał wątpliwości, że najwyższy czas, aby je udostępnić. Tak jak nie było wątpliwości, że Muzeum Powstań Śląskich musi właśnie tutaj być! (K)



Do Muzeum Powstań Śląskich przychodzą całe rodziny – po wiedzę, przygodę i... pamięć. Zapamiętaj! TY: Świętochłowice, ul. Wiktora Polaka 1

Retransmisja koncertu w TVP1, 5 maja o godzinie 22.20